

Dziennik KRAJ wychodzi codziennie rano z wyjątkiem dni powszechnych.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:
rocznie kwart. mies.
w Krakowie . . . 12 złr. — 3 złr. — 1 złr.
w Austrii z przesyłką . . . 1 „ — 1 „ — 1 „
w Niemczech . . . 12 tal. — 3 tal. — 1 tal.
w Francji . . . 30 fr. — 10 fr. — 7 fr.
w Szwajcarii . . . 12 fr. — 4 fr. — 1 fr.
w Prusach . . . 12 „ — 4 „ — 1 „
w Belgii . . . 12 „ — 4 „ — 1 „

KRAJ

Przedpłata przysyłana Administracji „Kraju”
urzędu pocztowego austriackiego i zagranicznego,
oraz niżej wymienione agencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miej-
scowa w Krakowie ul. Mikołajska 1. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopłacone wolno od o-
platy uwzględnia się je tylko w terminie
8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.
Cena ogłoszeń (inzeratów).
w pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 8 cent.
w każdym następnym umieszczeniu wiersz . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i agencje.

Agencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Z. J. Wywiłkowskiego, handel Wierzbickiego. — We Lwowie: Księgarnia Gabrynowicza i Szmidta.
Agencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — We Lwowie: Agencja dzienników A. J. Piłkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Wiedniu: B. Wołowski
Administrateur de la Gazette des Etrangers, Wien Kolovratengasse 91. — Hasekstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelk, Wolzelle Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, Büro
annonces, Wolzelle Nr. 2. — W Pradze: Fortmündstrasse Nr. 24. — W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen: Rudolf Mosse München, Windmühlengasse, 3. — W Hamburgu, Frankfurt nad Me-
nem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie: Hasekstein & Vogler. — W Paryżu: Księgarnia Władysława Mickiewicza, Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.

Kraków 25 sierpnia.

Już od kilku dni podoba się dziennikom centralistycznym rozszerzać najjaśniej-
szywszą wiadomość o federalistach i twier-
dzić, że w obzbie tych ostatnich panuje
zupetne rozprzężenie, że frakcje kłócą
się między sobą i wzajemnie sobie wy-
rzucają zdrady. Fakt jest, że różne
frakcje federalistyczne, i dziś, jak dawniej,
są ście połączone ze sobą jednnością celu
i środków do osiągnięcia tegoż, różnią
się, lecz nie sprzeciwiają się sobie, w pe-
wnych dążnościach i szczegółach, otwa-
runkowanych historycznym rozwojem i
dzisiejszym położeniem każdego kraju,
do którego jakaś frakcja należy. I te
właśnie różnice dają centralistom poczyn-
do ogłoszenia kłamliwych wiadomości;
a przecież musieliby oni wiedzieć, gdyż
federaliści nigdy się z sobą nie tają i dziś
nie tają, że federalizm właśnie zależy na
harmonijnym połączeniu sił wszystkich
w jednym celu, nie zaś na połamaniu
frakcji słabszych przez mocniejsze. Tak-
kiej bowiem jednności nie pragną federali-
ści; taka jednność może być tylko idea-
łem centralistów, czego dowodzą skan-
daliczne kłótnie między ich własnymi frak-
cjami, z których każda zapowiada zgodę
i pokój święty, ale wtedy dopiero, gdy
inna frakcja pozjada.

Z Berlina dochodzą wiadomości, które
rzucają pewne światło na stosunki między
Austrią a Niemcami. Spotkanie się cesa-
rzów Franciszka Józefa i Wilhelma, za-
prowadzone od czasu do czasu, prawdopo-
dobnie nie przyjdzie do skutku. Cesarz
niemiecki odjedzie z Gastein do Berlina,
nie widząc się z cesarzem austriackim;
a tym samym i Bismark nie będzie w tym
czasie w Wiedniu. Osoby dobrze powia-
domione utrzymują, że kanclerz aż do
końca bieżącego miesiąca zabawi w Wa-
rzynie, poczem uda się do Berlina na
uroczystość odsłonięcia pomnika zwy-
cięstw, przypadającą 2 września. Przy tej
okazności mają się odbyć liczne między
nim a Wilhelmem konferencje, po których
ukończeniu dopiero zjedzie Bismark do
Wiednia.

Urzędowe pismo pod datą 21 b. m.,
którem arcybiskup hr. Ledóchowski zo-
stał zawiadomiony o zamknięciu semina-
rium w Poznaniu, przytacza następujące
tego kroku powody: 1) pismo arcybisku-
pa z 10 czerwca, nie uznające prawa naj-
wyższego dozoru ze strony państwa, 2)
że regens seminarjum uniemożliwia rewi-
zję, 3) że zatrzymanie funduszy państwo-
wych okazało się bezskutecznym, 4) że

arcybiskup nie usiłował wezwania, aby
wspólnie z komisarzem państwa poprawić
przepisy, sprzeciwiające się prawu. Dla-
tego minister wyznaczył nakazując zamknię-
cie seminarjum, aż dopóki arcybiskup i
regens nie poddadzą się bezwarunkowo
przepisom prawa z 11 maja i rozporzą-
dzeniom państwowym.

W Alzacji i Lotaryngji wielu członków
zwołanych obecnie sejmików powiatowych
wzbrania się złożyć przepisana przysięgę.
Skutkiem tego jest niezłoczne rozwią-
zanie pomienionych sejmików, co w wielu
miejscach już się stało.

Wiadomości o fuzji są nader sprzeczne.
Gdy jeden utrzymuje, że fuzja jest fak-
tem, to znów inni, na faktach się opie-
rając, twierdzą, że się rozbiła. Wszystkie
zresztą przemawia za tą ostatnią wersją.
Fuzja rozbiła się o niechęć stronnictwa
orleanistowskiego, które nie pochwa-
liło niegodnych frymarków swego preten-
denta o tron francuski.

Paris Journal twierdzi, że mianowanie
księcia Decazes ambasadorem w Londy-
nie jest faktem dokonany, że w po-
czątkach września książę już się tam uda.
Przeciwnie hr. d'Harcourt, którego prze-
znaczono do Wiednia, zastąpi podobno
w bliższej lub dalszej przyszłości, jene-
rała Leflo w Petersburgu. Machinacje
Broglie przeciw republikańskiemu re-
prezentantowi w Petersburgu rozpoczęły
się z upadkiem Thiersa, dotychczas je-
dnak pozostały bez skutku. Gambetta
znowu zamierza udać się w podróż po
Francji, dla propagowania sprawy repu-
blikanów. Kwestję rozwiązania izby chce
Gambetta całkiem pominąć, ograniczając
się tylko, jak pisał z Paryża, na wyka-
zaniu, że rząd hr. Chamborda byłby nie-
podobieństwem. Zamary Gambetty wielce
niepokoją rząd, który pamięta, jakie wra-
żenie zrobił jego dawniejsze podróże, i
dziś lęka się czegoś podobnego. Były
dyktator myśli także odwiedzić wscho-
dnie departamenty, jeżeli Thiers za po-
wrotem do Francji nie zechce przyjąć
owacji, ofiarowanych mu w Nancy.

Według ostatnich telegramów udało się
madyryckiemu rządowi wprowadzić 12,000
ludzi do Bilbao, które blokują karliści.
W Galicji zaczyna się szerzyć wrzask
socialistyczny powstanie. W związku z
tym dowiaduje się Daily News, że z wy-
padku tego chcą korzystać karliści i po-
wstać w masie. Pierwszą oznaką życia,
jaką dał Alfonsiści, jest agitacja, która
wybuchła w Kartagenie w celu skłonienia
Contrerasa do wydania tego miasta w
ręce stronników Don Alfonsa.

Nader energicznie odpiara Daily News

wszelką myśl interwencji angielskiej na
korzyść poddanych angielskich, schwyta-
nych przez Hiszpanów na pokładzie okre-
tu Deerhound. „Ci ludzie krzywdzą wła-
sną swą ojęzyzną; niedawnośmy zapła-
cili grube pieniądze, aby powetować winy
osób, którym się podobalo szukać zarob-
ku przez mieszanie się do wojny zagra-
nicznej; a teraz mamy znowu klęke spe-
kulantów, gotowych równie, jak ich po-
przednicy, wdawać się w układy najbar-
dziej dwuznacznej natury, nie pytając się,
jakie skutki może mieć ich postępowanie
dla naszych stosunków z krajem sąsie-
dnim i przyjacielskim.”

Wstąpienie Jana Brighta do gabinetu
angielskiego już odbiło się po części na
zachowanie stronnictwa liberalnego. Wiel-
ki komitet liberalny w Birmingham o-
świadczył, że podczas nowych wyborów
zaniecha zamierzonej przeciw rządowi
opozycji.

Z Grecji donoszą, że wkrótce będzie
podpisana konwencja z Turcją celem po-
wstrzymania tótrostw kłótni (niegdys
bardzo popularnych w Grecji rozboj-
ników) w prowincjach nadgranicznych obu
państw.

Korespondencje „Kraju”.

Lwów 23 sierpnia.

(K). [Początki ruchu przedwybor-
czego w mieście — zgromadze-
nie wyborców — odezwa komi-
tetu żydowskiego w Kołomyi]. —
Oddział lwowski krajowego komitetu
przedwyborczego uchwałił był na jednym
z ostatnich swych posiedzeń wezwać pre-
zydenta miasta Lwowa, ażeby spowodo-
wał zwołanie zgromadzenia wyborców,
celem utworzenia przedwyborczego komi-
tetu miejskiego. Uchwała ta niezupełnie
była właściwą — prezydent bowiem, któ-
ry dla miasta jest zarazem starostą — ma
czysto urzędowe funkcje przy wyborach,
w zakresie poruczonego, i dla tego w sa-
mej agitaacji wyborczej dla zachowania
zupełnej bezstronności udziału brać nie
może. Z tego też powodu p. Jasiński na
wezwanie komitetu odmowną dał odpo-
wiedź, poczem komitet uchwałił tym swo-
im członkom, którzy są wyborcami w mie-
ście Lwowie, polecić inicjatywę w zwoła-
niu zgromadzenia. Uchwała ta ogłoszoną
została we wtorkowych dziennikach lwow-
skich. Mimo to, a raczej jak się ktoś wy-
raził dla tego właśnie zostało na wczoraj
zwołane zgromadzenie wyborców, z ini-
cjatywy szepczącego grona obywateli, po-
za którem ukryło się kilku w mętnej wo-

dzie i owie przywykłych. Zwołanie zgro-
madzenia takiego na własną rękę po o-
głoszonej uchwałie komitetu, oczywiście
było wyłamaniem się z solidarności. Kom-
itet wszędzie bierze inicjatywę, ma więc
prawo wziąć ją i we Lwowie; nie chciał
on i nie zechce miastu narzucać kan-
dydata, ani narzucać mu jakiegokolwiek
przedwyborczego komitetu miejskiego
przeciwne wyborcom lwowskim najzu-
pełniejszą zostawił swobodę. Gdy jednak
raz już w zwołaniu zgromadzenia, które
później z zupełną swobodą będzie mogło
działać, wziął inicjatywę, obowiązkiem
było obywatelskim tę inicjatywę uszako-
wać i nie dawać złego przykładu zerwa-
nia solidarności.

Zrozumieli to nieliczni wyborcy, któ-
rzy przybyli na wczorajsze zgromadze-
nie, zrozumieli tembardziej, gdy im wska-
zano na puste ławki, dowodzące najlepiej
jakie, to wartości była inicjatywa. Gdy
przeto dr. Madejski postawił wniosek o
odroczenie zgromadzenia, póki takowe nie
będzie zwołane przez tych, którzy do
tego od komitetu mają polecenie, wnio-
sek ten gorąco poparty przez dra Rożan-
skiego, Romanowicza i Zgórskiego utrzy-
mał się wielką większością, pomimo żar-
liwej opozycji ze strony dra Popiela i Ka-
rola Widmana, a zgromadzenie rozeszło
się po dyskusji, która nie trwała nawet
całą godzinę. W ten sposób powaga komi-
tetu została utrzymana, a przyszłe zgro-
madzenie z jego inicjatywę zwołać się ma-
jące, będzie niezaprzeczenie o wiele li-
czniejsze i poważniejsze. Dodać jeszcze
muszę, że niektórzy z cichych inija-
torów wczorajszego zgromadzenia roz-
puścili po mieście pogłoskę, jakoby komi-
tet centralny lwowski przeciwnym był
kandydaturze dra Smolki. Jest to tenden-
cyjne zmyślenie. W komitecie o kandy-
daturach lwowskich nie było dotąd mowy,
i stanowczo zapewnić mogę, że komitet
nie myśli na kandydaturę te żadnego wy-
wierać wpływu.

Komitet żydowski w Kołomyi wydał
manifest wyborczy w kształcie odezwy,
bezcześnieścią swą przechodząc wszelkie
granice. Dość powiedzieć, że użala się o-
dezwa na to, iż w szkołach przeważają
języki krajowe (slavisches Idiom) niedość
umiejętnie wykształcone, i do wykształ-
cenia niezdolne — ani też w dość szero-
kiem będąc użyciu. I ludzie ci — którzy
podobnymi odezwami podnoszą niechęć
całego kraju przeciw żywiłowi żydow-
skiemu, śmiają się nazywać obrońcami praw
żydów, gdy działają i bardziej na ich szko-
dę, niżby najzawziętsi ich nieprzyjaciele
działać mogli. Dodać muszę, że odezwa

Ze wspomnień mego ojca.

OPOWIADANIE

przez
Józefa Dobieszkę (Smigielską).

(Ciąg dalszy.)

Przejeżdżali przez wioski, których cha-
ty pozamykane i cisza pustkowiu wła-
ściwa świadczyła, że tam, kto żył nie
pozostał. Z żadnego konina nie wznosił
się dym zapowiadający przygotowania do
wieczerni, nigdzie nie szczekał pies
ani zabiegała owca, nawet dzwonek mu-
ła, używanego tam zwykle do zaprzęgu,
nie zadrzał w powietrzu. Włoszanie bo-
wiem popuszczali wioski i kryli się z ca-
łym dobytkiem w rozpadlinach gór do-
stępnych tylko dla tych, co się wśród
nich zrodzili.

Tak w milczeniu, bez przeszkody przy-
byli jeźdźcy do pierwszej stacji. Tam po-

ruczniakowi zmieniono konia na równie
nędznego jak poprzedni i dano innego
pocztylona. Młody i dorodny ten chło-
pak po czarnej i szpetnym poprzedni-
ku swoim przyjemniejszego obiecywał to-
warzysza porucznikowi, wymienili nawet
kilka wyrazów, ale porucznik okazał się
nieskłonny do dania odpowiedzi na
wszystkie ciekawe pytania przewodnika
swego, więc znowu puścili się w milcze-
niu i słychać było tylko głuchy tentent
końskich kopyt po twardej drodze.

Zapadł zmrok wieczorny i majestatycz-
nie pokazał się księżyc, oświecając pro-
mieniami swoimi skaliste wierzchołki, z
których utworzył się cudny fantastyczny
obraz, niby dekoracje jakiejś olbrzymiej
sceny, wśród której przemysłali na kształt
nocnych widziadeł, dwaj ludzie sobie nie-
przyjaźni, choć obcy.

Czy wśród tej jednostajnej podróży
wpadł w zamyślenie porucznik i ocucił
się z niego jak na raz przecuciem tknie-
ty, dość że po jakiejś chwili obejrzał sta-
rannie trzymany w ręku pistolet i zaczął

podejrzliwie przypatrywać się drodze.
Droga wprawdzie była jakoś węższa, co
jeszcze nie nie dowodziło, bo te zwięza-
nia i rozszerzenia zdarzały się wówczas
na najbardziej uczęszczanych traktach.

— Czy dobrze jedziemy — zapytał
przewodnika porucznik, znający już co-
kolwiek język hiszpański, którym później
biegle władać się nauczył.

— Dobrze, dobrze — mruknął prze-
wodnik, zacinając konia, który rańniej-
szym poskoczył klusem.

Lecz czujna uwaga porucznika nie
znajdowała nic, co by ją uspokoić mogło,
bo droga stawała się coraz węższą i
mniej utartą, zwieszała się na pagór-
kach, zbiegała w parowy, na których
dnie rozpadały potworzone przez ścieki
wód nie miały nawet śladu mostów.

— Co to jest, to nie może być trakt
główny? — pytał przewodnika, który nie
odwracając się milczał i jechał wciąż
dalej.

Wyrażenie wjeżdżały w pośród grzbie-
tów gór, które od wschodu stanowiły

gałąź wyciągającą się od będącego dalej
za nim głównego łańcucha Sierra Mo-
rena i naraz ukazał się przed nimi krza-
kami zarosły wierzchołek, jakoby olbrzym
zamykający im drogę, z której dwa po-
kazywały się ujścia, dwa między górami
przesmyki, jeden na prawo, drugi na
lewo.

— Stój! — krzyknął porucznik na
przewodnika — bo w łeb wypałem, gdzie
trakt?

Lecz przewodnik już nie nie odpowie-
dział, tylko zwrócił się w bok całym pę-
dem końskiego galopu, znikł wkrótce
wśród zarośli, podczas gdy porucznik za-
stanawiał się, czy nie gorzej będzie jesz-
cze strzelić i czy zbudzając w taki spo-
sób echa gór, nie przyjdzie wpaść w i-
stotnie niebezpieczeństwo wśród nieprzy-
jaciół, prawdopodobnie tamże ukrytych.
Ale którą z dwóch wybrać drogę, którą
z dwóch oddali od zasadki a zbliży do
głównego madyryckiego traktu? Orien-
tować się nie było podobna, namyslać się
nie było czasu.

ta wyszła w chwili, kiedy centralny komitet żydowski zaczyna z krajowym porozumiewać się o kompromis. Co do kandydatów komitetu żydowskiego, aż na zbyt wiele wymieniają nazwisk, ażeby można osądzić, które z nich stawiane są na serio. Fakt jest, że między nimi znajduje się już siedmiu zamieszkałych we Wiedniu — którzy z krajem zerwali — karjery szukają pomiędzy Niemcami, tam przeniosłszy swój punkt ciężkości. Nie jest to obrazą wszelkich patriotycznych dążeń — pozbyciem się wszelkich względów na narodowe dążenia kraju? I czyż właśnie interes żydów nie nakazuje im silnie stanąć przeciw dążeniom kilkunastu ambitników, którzy narzucający się żydom ze swą opieką, działaniem swem rzucają ziarno niezgody, waśni społecznej? A nam tak bardzo miru potrzeba!

Poznań. Rach pomiędzy włościanami w chwili obecnej ściągają głównie uwagę prasy poznańskiej. Nietylko bowiem w Krobi, Gostyniu i Kościanie, ale jak zapewnia *Dz. Pozn.* i w wielu innych miejscowościach w. księstwa wrogowie nasi prowadzą agitację czysto socjalnej natury. Starania ich zmierzają głównie do rozbicia obozu narodowego na czas wyborów, bo nie chcemy sądzić, aby rząd pruski, zwykle tak oględny, chciał zasiewać chociażby w jednej ze swych prowincji ziarno socjalnej nienawiści, mając już i tak wiele kłopotu z tego rodzaju objawami w Niemczech. Agitatorowie działają można powiedzieć tajemnie, albowiem zgromadzenie ludowe w Krobi było niespodzianką nawet dla najbliższych sąsiadów. Za najlepszy środek do obalamuęcia naszego ludu uważają wrogowie obieranie rozmaitych korzyści materialnych, jako to: zmniejszenia podatku i ciężaru naprawy dróg, zaprowadzenia ordynacji powiatowej i t. d. Jeżeli tym razem usiłowania ich może się nie powiedzą, to w każdym razie podobne wypadki powinny być przestrogą dla nas, abyśmy ani chwili ludu nie spuszczały z oka, i pracowali gorliwie nad rozbudzeniem w nim silnego poczucia narodowego. *Dzien. Pozn.* mówiąc o tym ruchu włościańskim, odwołuje się do wszystkich w ogóle czasopism polskich pod zaborem pruskim, aby nie zważając na różnice w opiniach, w tej sprawie zgodzić się postępowali.

Lud potrzebuje nauki i światła, a nie sporów naszych, które mogą go bawić, ale nie kształcą umysłowo i nie podnoszą moralnie. Co do skarg wypowiedzianych przez włościan na ich zgromadzeniach, zdaniem *Dz. Pozn.* nie należy czekać, zanim włościanie i w innych miejscowościach zaczną je wypowiadać; lecz obywatele większych posiadłości powinni wziąć inicjatywę w zwołaniu zgromadzeń, i tam z największą sumiennością i dokładnością zająć się rozbiorem kwestji postawionych na porządku dziennym przez włościan w Krobi. Zresztą dziś znowu może byłaby najważniejsza chwila do zbliżenia się z ludem, przyłożenia ręki do jego oświaty; dzisiejsze bowiem położenie kościoła i prześladowanie języka narodowego w szkołach, dają istotnie wyborną sposobność do poruszenia najsłabszych i najdrażliwszych stron naszej tak przywiązanej do kościoła i języka narodowego ludności wiejskiej.

Duchowieństwo tym razem poprze naj-

energiczniej nasze usiłowania, czego w chwili obecnej wymaga jego najświętszy obowiązek.

Oprócz tego jest tu pole najwłaściwsze do działania dla patrona kółek i towarzysztwa oświaty ludowej. Towarzystwo oświaty powinno zająć się zakładaniem bibliotek ludowych i upowszechnianiem pism dla ludu przeznaczonych, a patron kółek włościańskich starać się będzie o jaknajszersze rozciągnięcie swego działania na wszystkie miejscowości, zwłaszcza na najbardziej zagrożone agitacją niemiecką. Od wyboru przewodników kółek zależy bowiem nietylko ich rozwój, lecz i trwałość; na ludziach czynu i przejętych gorliwie ważnością dzisiejszej chwili do oddziaływania na lud, zdaje się, iż nie powinno nam zbywać.

Na dowód tego, jak poczucie narodowe zaczyna coraz silniej budzić się w Prusach zachodnich, możemy przytoczyć powiat złotowski, który dotychczas nie dawał najmniejszych oznak życia; teraz jednak będzie reprezentowany na sejmikach w Toruniu i na obradach przedwyborczych w Chełmnie. Słychać nawet, że ludzie dobrej woli zamierzają w powiecie złotowskim zakładać kółka rolnicze i spółki pożyczkowe. W powiecie kartuskim także się udało przeprowadzić do sejmiku powiatowego aż 10ciu swoich kandydatów, którzy wprawdzie wobec 21 niemieckich deputowanych niezbyt wiele będą mogli zrobić, lecz w każdym razie będą przynajmniej bronić praw ludności polskiej i przez ogłaszanie sprawozdań przyczyniać się do obniżania jej ze sprawami miejscowymi.

Nauka, w zreformowanych przez burmistrza Kohleisa szkołach poznańskich, jest teraz ściśle wspólna dla chrześcijan i żydów, protestantów i katolików, Niemców i Polaków z wyjątkiem jedynie nauki języka ojczystego, który dla pewnych stopni udziela się w osobnych oddziałach podług narodowości, i nauki religji, która każdemu wyznaniu w osobnych oddziałach przez nauczycieli tego samego wyznania i narodowości w języku ojczystym bywa wykładana. Królewska inspekcja nad temi szkołami jest także symultanną, ponieważ szkoły średnie stoją pod bezpośrednim inspektoratem królewskiej regencji. Ponieważ i wyższe szkoły gminy Poznania, mianowicie szkoła realna i przygotowawcza do szkoły realnej, od Wielkiejnoy r. b. są już zupełnie bezwyznaniowemi, przeto szkoła konfesyjna w m. Poznaniu jest tylko jeszcze reprezentowaną w królewskich wyższych zakładach naukowych i w większej liczbie prywatnych szkół zwłaszcza dla pańien. Wyższy zakład naukowy dla chłopców w Pelplinie, stojący pod zarządem biskupa, został policzony do kategorii nieobjętych nową ustawą; w skutek tego zakład ten zwinięty nie będzie.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 25 sierpnia.

— W niedzielę można się było spodziewać przy doskwierającym upale deszczu, a nawet burzy, popołudniu bowiem niebo zachmurzyło się prawie na całym horyzoncie. Skończyło się jednak na krótkim, parę minut trwającym deszczu około godziny 3, który padał przy blasku promieni słonecznych. Odtąd pogoda

była już stała, a publiczność mogła wyjść bez przeszkody na przechadzki i do ogrodu strzeleckiego, w którym też bardzo licznie zgromadzeni goście przysłuchiwali się do zmroku muzyce.

Stan cholery. — W sobotę przybyło do szpitala Braci Miłosierdzia na Kazimierzu chorych na cholere: 2, umarło 1, wyzdrowiało 2, zostaje w leczeniu 18; w niedzielę: przybyło 2, wyzdrowiało 5, zostaje w leczeniu 15.

Do szpitala barakowego na Skałce przybyło w sobotę: 3, wyzdrowiało 1, zostaje w leczeniu 20; w niedzielę: przybyło 3, umarło 2, wyzdrowiało 2, zostaje w leczeniu 19.

Do szpitala Sióstr Miłosierdzia przybyło w sobotę: 10, umarło 4, wyzdrowiało 11, zostaje w leczeniu 33; w niedzielę: przybyło 5, umarło 1, wyzdrowiało 8, zostaje w leczeniu 29.

Do szpitala Felicjanek na Smoleńsku przybyło w sobotę: 10, umarło 3, wyzdrowiało 5, zostaje w leczeniu 30; w niedzielę: przybyło 9, umarło 3, wyzdrowiało 6, zostaje w leczeniu 30.

Do szpitala starozakonnych przybyło w sobotę: 4, umarło 1, zostaje w leczeniu 30; w niedzielę: przybyło 4, wyzdrowiało 11, zostaje w leczeniu 23.

Oprócz tego w domach prywatnych na Kazimierzu i Stradomiu umarło w sobotę 6, w niedzielę 4; w innych przedmieściach i w śródmieściu w sobotę 6, w niedzielę 7.

Na Podgórzu zachorowało w sobotę 8, umarło 2, zostaje w leczeniu 16 (w szpitalu 11, w domach prywatnych 5); w niedzielę przybyło: 5, umarło 5, wyzdrowiało 4, zostaje w leczeniu 13 (w szpitalu 8, w domach prywatnych 5).

Cholera w Tarnowie w ostatnim tygodniu stosunkowo znacznie się zmniejszyła, przybyło bowiem od 15 do 23 b. m. chorych tylko 166, tak, że w ciągu całego tygodnia leczono razem 385. Z tych wyzdrowiało 146, umarło 85, pozostało w dalszym leczeniu 154.

Przyjemności autonomiczne. — Że pod rządami autonomicznymi miło jest żyć: tego podobno dowodzić u nas nie ma potrzeby; przecież to wszyscy czujemy i doznajemy codziennie. Ale nie ma to jak umierać pod rządami wyłącznie autonomicznymi! Nie potrzebujesz wtedy czteku nawet testamentu pisać, bo gmina autonomiczna postara się prędko o najsprawniejszy rozdział twoich ruchomości między wszystkimi. Świeży przykład tego mieliśmy przed kilku dniami w autonomicznej gminie Zwierzyniec przy Krakowie. — Zmarł tam przed kilkoma dniami fabrykant odumarlży żonę i pięcioro drobnej dżiatwy. Natychmiast po śmierci jego, podczas, kiedy żona w rozpacz i smutek zajęta była tylko katastrofą familijną i sprawianiem pogrzebu, liczna chołota wdzierając się do domu, włamuje się przez parkan do ogrodu i podwórca, plądrując całą fabrykę tak, że w przeciągu 48 godzin z całego urządzenia fabrycznego nie pozostało!

Biedna wdowa posyła raz poraz po pacholka, jedyną policję bezpieczeństwa w całej gminie. Ale pacholek jeden oczywista nie da rady całej bandzie łupieżców, która oczywiście spuściznę po zmarłym uważa za „puszciznę“ to jest majątek nieczyj.

A gdzież policja? — zapyta nie jeden — „w Krakowie!“ a gdzie sąd? „w Krakowie.“ A rzecz powyższa działa się dwadzieścia kroków za rogatką! w autonomicznej gminie!

Obywatelstwo austriackie. — Aleksander hr. Branicki otrzymał prawo obywatelstwa austriackiego i przyjęty został do gminy miasta Krakowa.

Z sądu karnego. — We wtorek dnia 26

b. m., odbędzie się w tutejszym sądzie karnym następujące ostateczne rozprawy: Franciszka Kołodziejczyka o kradzież, Macieja Chmiki o kradzież, Jana Satera o kradzież, Wojciecha Srokuta i 2 współników o gwałt publiczny.

Pułk piechoty 1. 70 imienia marszałka rosyjskiego hr. Berga, który, jak już donosiliśmy, z słowackiego na granicarski (serbski) przemieniony zostanie, uda się do Komarny na Węgry, zamiast niego przybędzie do Krakowa obecnie w Komarni zaopatrzony pułk piechoty 1. 12 imienia arcyks. Wilhelma. Pułk 1. 70 z końcem października stanąć ma w Komarnie, pułk zaś 1. 12 już 1 października będzie w Krakowie. Sztab pułku huzarów hr. Hallera 1. 12 przeniesiony zostanie z Rzeszowa do Łańcuta.

Okradanie dzieci. — Od niejakiego czasu zdarzają się wypadki, że dzieci obdzierano z kółczyków i innych rzeczy. Agent policji p. Tichy, wyszedł i przyaresztował właśnie 12-letnią Kazimirę Potakowską, 13-letnią Magdalenę Barańską i 13-letnią Józefę Małasińską, które okradły 11 dzieci od 2—7 lat, a nadto skradły w 2 ch sklepach i na tandecie wiele rzeczy (kółczyków, kapeluszy, koralu, płótna i t. p.). Oprócz nich aresztowano także pewną kobietę, która część tych rzeczy kupiła, choć wiedziała z jakąd pochodzą.

Pewien malarz pokojowy, już za podobne sprawy nie po raz pierwszy aresztowany, chciał wczoraj pod pozorem, że pewien muzyk koniecznie potrzebuje 2 zł., bo inaczej go z traktierni nie wypuszczą, od pewnego artysty dramatycznego, znającego owego muzyka, wyłudzić powyższą kwotę. Gdy mu się to nie udało, z powodu, że artysta chciał sam zanieść żądane pieniądze, udał się ów malarz do innego członka teatru, od którego rzeczywiście 2 zł. wyłudził; policja wszakże wczoraj jeszcze przyaresztowała go w teatrze.

Pożar. — Wczoraj po południu wybuchł w Wieliczce ogień i pochłonął dwie realności, po części przez starozakonnych z Krakowa, przed cholera zbiegłych, zamieszkałe. Przyczyną zdaje się być nieostrożność.

Inżynier p. August Zieliński, lwowianin, wynalazł, jak *Journal du Havre* donosi, mechaniczny sposób wykreślenia kwadratu równoważnego powierzchni kół. Sposób ten jest oparty na własności cykloidy. P. Zieliński objaśnił swój wynalazek w gronie poważnych znawców w Hawrze, którzy nie szczędzili mu pochwał. Dziennik wspomniany nazywa p. Zielińskiego „prawdziwym uczonym“, a wynalazek jego genialnym.

— **Dalszy ciąg nagród** przyznanych wystawcom z Galicji. Z grupy V. Odzież i tkactwa. Armatus Stanisław z Krakowa medal za usługi za wyroby kuśnierskie; Bańkowski Jan z Krakowa medal za usługi za obuwie; Towarzystwo gospodarze galic. we Lwowie medal za usługi za tkaniny; Góralski Ferdynand ze Lwowa dyplom uznania za ubiory damskie; Izraeli J. z Andrychowa medal za usługi za towary bawełniane; Mazurski z Krakowa dyplom uznania za obuwie; br. Romaszkan Jakób z Horodenki dyplom uznania za przerobiony len i konopie; Rubig Jakób ze Lwowa dyplom uznania za wyroby z włosów; Sander Edmund z Chlebowic swirskich dyplom uznania za len przerobiony; Sierociński Stanisław ze Lwowa dyplom uznania za obuwie męskie; Przędzalnia Inu w Brodach medal za usługi za przedzie maszynowe; Biberstein Starowiejski z Andrychowa medal za usługi za len przerobiony; Vogt Franciszek z Białej dyplom uznania za towary wełniane; Werner z Krakowa dyplom uznania za obuwie. W grupie VI. Wyroby ze skór i kauczuku. Armatus Stan. z Krakowa, za futra, medal za

Porucznik spał konia ostrogami i włewa stronę poskoczył. Był to instynkt szczepiwy, bo na raz z prawej strony padło kilka strzałów, które rozległy się hałaśliwie, ale nie porucznikowi nie zrobiły; nie wydała ich bowiem dalekonośna broń dzisiejszego pomysłu, ale ówczesne pospolite karabiny.

Pokazało się tylko z tego że czy się domyślano, czy nie, jego misji do Madrytu, chcieli go zgładzić jako oficera wojsk nieprzyjacielskich, a młody chłopak, dzieciak prawie, który mu służył teraz za przewodnika, miał rzecz tę ułatwić. U Hiszpanów bowiem nawet dzieci i kobiety umiały się łączyć z dojrzałymi mężczyznami, gdy szło o pogrzebienie znieprawionego nieprzyjaciela. I czas pokazał, że umieli postawić na swoim.

Tymczasem nasz porucznik cwałował dalej i chociaż księżyc świecił tak jasno, że się zdawało jakby był dzień biały, to przecież żadnej nie widział skazówki, któraby go upewniła, że dobrze jedzie do stolicy. Pusto i głuchło było w

około, nie dla oka, nie dla ucha, a tylko powonienie upajała balsamiczna woń rozmarynów, które gęsto rozsiane po górach hiszpańskich, tak wybornie tuż tamtejsze owce, nadając ich mięsu pewien aromat nigdzie indziej nieznan. Koń bez ustanku nagłony nieraz upadał na kolana, potykając się na nierównej drodze i zrywał się znowu aby popędzić dalej, wydobywając siły ostatnie. Księżyc zaszedł i ciemności zaległy wokoło, a równie chmurne stało się usposobienie jeźdźcy — droga ta bowiem zdawała się bez wyjścia, a powodzenie jej bez nadziei.

Po jakimś czasie rozmyślenia jego przerwał wypadek mogący być przewidzianym; koń potknął się i już nie powstał, siły jego już i tak niewielkie były wyczerpane, a jeździec musiał sobie jeszcze winowatę, lekkiego zaledwie doznawszy skutecznego.

Rozpoznając grunt wokoło siebie — przekonał się, że się znajdował nad szerokim rowem, w głębi którego sączyła

się woda, dalej pokazywały się jakieś cienie szarawe, niby wzgórze, niby domy, złamany zaś płot, który się dawał rozpoznąć, skłaniał do myślenia, że to właśnie były te ostatnie, ależ panowała tam cisza nocnego spoczynku czy cisza pustkowi?...

Porucznik usiadł na kamieniu i dobył manjerkę z winem, aby pokrzepić zmęczone swe siły. Trzęsła go wyrażała febra, od tej tak chłodnej, tak obfitą w krajach gorących nocami rosy, że daje wrażenie przemoknięcia od deszczu; włożył płaszcz, lecz i płaszcz wilgocią był cały przesiąkły. Wino pokrzepiło go cokolwiek i przywołało umysł do trzeźwości. Zdał sobie sprawę ze swego położenia i zapytał się samego siebie, co począć?

Rzecz prosta, czekać dnia i iść dalej piechotą, szukać mieszkan ludzi i ich rady lub pomocy, jeżeli się uda nie być przez nich zgubionym. Oparł więc czoło na łokciu i dnia czekać postanowił. Aż nagle na złamanym płocie, dał się słyszeć leniwy trzepot skrzydeł i rozległo

się pianie koguta, przeczuwającego zbliżający się świt. Serce uderzyło radośniejszą samotnemu młodzieńcowi na ten dźwięk, który mu przerwał ciszę osamotnienia. — Głos ten istoty żyjącej dodał mu prawie otuchy, ale zarazem przerzucił myśl jego pod rodzinną strzechę od lat trzech opuszczoną. Któż zgłębić zdoła proces myśli naszej i to potracanie jej przez wrażenia zewnętrzne, często tak drobne, tak na pozór dalekie od tego, co w naszym umyśle i sercu wywołują.

Kogut zapiał powtórnie na złamanym płocie, a kształty jego dostrzegło już wyteżone oko porucznika.

Ach! tak samo piał koguty w Wielkopolskiej ziemi, w jego dziecięcych latach, taki sam płot okalał niejedną polską chatę. W tej chwili stał mu żywo przed oczyma kraj, rodzina cała, matka, której już nigdy zobaczyć nie miał, bo właśnie donoszący o jej śmierci list leżał jeszcze na jego piersi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

smak estetyczny; Komisja wystawowa brodzka medal za smak estetyczny; Hauptmann Israel z Bolechowa dyplom uznania za skórę na podszewy; Szklarski Andrzej z Krakowa dyplom uznania za siodła i rzędy końskie.

W grupie VII. Przemysł kruszcowy. hr. Braniczki Aleks. z Suchej dyplom uznania za emaliowane naczynia, żelaza walcowane i kute. Filipowicz M. z Krakowa dyplom uznania za wanny i aparaty do kąpieli.

Grupa VIII. Przemysł drzewny. Domena nadworniańska medal za towary z drzewa; Jürgens J. P. ze Lwowa medal za towary z łąk; hr. Kiński Eugeniusz ze Skolego medal za towary z łąk; hr. Łabuda Michał z Mościsk dyplom uznania za ramy rzeźbione z gruszkowego drzewa; Molenda Stanisław z Krasicy dyplom uznania za stoły i tace herbaciane mozaikowane.

Ludność Warszawy i jej załoga. — W początku roku bieżącego, według urzędowych danych, w Warszawie stale mieszkało 17,552 wojskowych, będących w czynnej służbie, w tej liczbie: generałów 57, sztabsoficierów 160, wyższych oficerów 685 i wojskowych niższych stopni 16,650. Ogólna liczba ludności miasta z początkiem stycznia r. b. wynosiła, według tych samych urzędowych danych, około 276,000 mieszkańców obojga płci, z wyłączeniem wojskowych; przeto jeden wojskowy przypadał prawie na 16 osób ludności miejskiej obojga płci. Biorąc na rachunek 5,720 dymisjonowanych, nieograniczenie i czasowo urlopowanych wojskowych niższych stopni, mieszkających w Warszawie w ciągu roku zeszłego, otrzymamy, że jeden wojskowy przypadał prawie na 12 osób ludności.

Konfiskata. — Ostatni numer *Kurjera Południowego* zabrała policja z powodu, że w nim znajdował się akt oskarżenia ks. arcybiskupa hr. Ledóchowskiego, przesłany mu przez wydział karny tamtejszego sądu powiatowego. — Szukając rękopisu tego oskarżenia, odbyła policja w lokalu redakcyjnym rewizję. Samo się zaś przez się rozumie, że go nie znalazła.

Cesarz Wilhelm 27 b. m. wyjeżdża z Gasteinu.

Według wiadomości telegraficznych, podróż króla Wiktora Emanuela do Wiednia jest bardzo prawdopodobna.

Trzynastodniowa mowa. — Dzienniki angielskie donoszą, że obrońca Tichborna, p. Kennedy, już trzynasty dzień nieprzerwanie mówi przed sądem a jeszcze daleki jest od końca swej mowy.

Zastosowanie torpedów do wojny lądowej. — W Prusach zwracają teraz szczególną uwagę na torpedy, w celu zastosowania ich także do użycia w wojnie lądowej, w której

działyby na sposób min, mianowicie jako podminowanie placów przedfortecznych. Zakopane torpedy wybuchająby za nadejściem nieprzyjaciela, zapalone sposobem elektrycznym. Inny znów rodzaj stanowią torpedy zapalające się same za pomocą dwóch szklanych cylindrów, z których jeden napełniony chlorkiem potasu, drugi kwasem siarkowym. Próby w tej mierze mają się odbywać pod Tegel, w obecności artyleryjskiej komisji (Artillerie-Prüfungs-Commission), a głównie chodzić ma o sposób zapalania. W r. 1874 ma być dokończoną budowa koszar torpedowych w Wilhelmshaven, na co przeznaczono 89,000 talarów; podobnie koszarę wraz ze składem (depot) mają stanąć w Friedrichsort. Utworzono już nawet nową służbę torpedową, złożoną, jak dotąd, z 2 poruczników, 2 feldfeblów i 4 sierżantów, do których dodany jest elektrotechnik. Na torpedy przeznaczono w r. 1873 sto tysięcy, a na r. 1874 dwadzieścia tysięcy tal.

Królowa niderlandzka w początkach października przyjedzie na wystawę do Wiednia.

Szach odroczył swój odjazd z Konstantynopolu na poniedziałek w skutek wyraźnego życzenia sułtana.

Dawno podobno nie pamiętają w Wiedniu tak tłumnej uroczystości i tak wesołej zabawy, jak podczas uroczystości ludowej, która 22 b. m. odbyła się na placu wystawy. Z górą sto tysięcy osób zgromadziło się w Praterze, a byli to zarówno mieszkańcy Wiednia jak i jego okolic a wreszcie i mieszkańcy wszystkich europejskich krajów i wszystkich części świata. Ekwipaże, fiakry, jednokonki, omnibusy, tramway, jakoteż wozy i wózki wiejskie zwoziły ze wszystkich stron tę publiczność, która z niecierpliwością oczekiwała rozpoczęcia uroczystości. Od godziny 4 słychać już było muzyki po wszystkich końcach wystawy. Ale dopiero o w pół do ósmej rozpoczęła się właściwa uroczystość zarówno z iluminacją, która czarodziejskie na widza sprawiała wrażenie. O ósmej rozpoczął się koncert wokalny na placu Mozarta, gdzie tysiące gazowych płomieni z nocy prawie dzień zrobiło. Stutysięczny tłum w najgłębszym milczeniu słuchał potężnego głosu męskich chorów. Tymczasem zabłysły płomienie elektrycznego światła na obszernej placu ze strony południowej i łamały się brylantowym światłem w bijących w górę fontannach i oblewały swym blaskiem zielone korony drzew. O w pół do 10 wszystkie bandy muzyczne w liczbie 10 zgromadziły się na jednym miejscu około światła elektrycznych i ztąd wśród dźwięków instrumentów rozeszły się na wszystkie cztery strony świata, a za nimi niezliczone tłumy niezadowolnione chyba z tego, że uroczystość tak prędko się skończyła.

Teatr. — We wtorek dnia 26 sierpnia: operetka w 1 akcie „Hania płacze, Jaś się śmieje” i komedia w 2 aktach „Bańki mydlane.”

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnie 23 i 24 pogodny i parny; termometr dnia 23 dozedł w cieniu do 23.2 od 10.1, zaś dnia 24 do 24.2 od 10.0 R. Barometr przez oba te dni siedł ciągle zwolna na dół; rano o 6 dnia 25 stan jego był 328.79, termometru 13.2 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL SASKI. Przyjechał: Józef Krieger z żoną wł. apteki, Emil Wiesethier kup. z Wiednia; Aleks. Umaniec porucznik, Franc. Dąbrowski obyw., Karol Benni dr. med., Brunon Starorypiński stud. uniw. z Dorpatu; Jakób Sakowicz z żoną wł. d. z Krynic; Modest Jęzierski obyw. z Wołynia; Wład. Gałęcki z fam. kupiec z Lublina; Edward Lubowski literat z Szwajcarii.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Ajencja banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie:

Kraków 25 sierpnia. — Na dzisiejszym targu w Wiedniu było wołów sztuk 4976; płacono za centnar mięsa 33—35.50 zła.

Wrocław, dnia 23 sierpnia. — Przez cały ubiegły tydzień niebo się wprawdzie często zachmurzało, lecz deszczu wcale nie wiele było, a przynajmniej nie tyle, ile by go po tak długiej suszy na pokrzepienie okopowych roślin i traw pastewnych potrzeba było.

Co do stanu tegorocznych zbiorów, to uzupełniając poprzednie doniesienia nasze, dodajemy, że w Rosji cała okolica Samary, uważana za spichlerz kraju, równie jak i Besarabia, wielki w tym roku nieurodzaj mają, reszta zaś kraju w przecięciu średni zbiór przedstawia; we Włoszech sprzęt bardzo lichy wypadł i kraj ten znacznego dowozu potrzebować będzie; Hiszpanja, Algier i Egipt zbiór okazują średni przy jakości ziarna bardzo zadowalniającej; w Kalifornii u odzaj równie był piękny, jak w roku zeszłym; Kanada wreszcie cieszy się zbiorem pod każdym względem dobrym.

Powyższe wiadomości dotyczące zbiorów, nie mniej jak brak zapasów najzupełniejszy z przeszłego roku, a przytem i nienajlepsze widoki co do kartofli, ożywiają bardzo spekulację i utrzymują na wszystkich placach jaknajstalsze usposobienie handlu.

W Anglii pomimo wszelkich morskich dowozów ceny znów w tym tygodniu o 1 szlg. wyższe, popyt bowiem na rachunek Francji a nawet i Niemiec coraz to znacznie przybiera rozmiary.

Francja przy wielkim ożywieniu handlu cenę pszenicy o 2 — 2½ frs. notuje wyższe, a

w Marsylii usposobienie tém było stalsze, że dowozy w ostatnim czasie bardzo zmalały i popyt znacznie przewyższył podaż. Makę nie mniej w Paryżu jak na innych placach także płacono wyżej.

W Belgii i Holandji przy bardzo ożywionym ruchu ceny dość znacznej doznały podwyżki.

Nad Renem i w południowych Niemczech popyt równie na żyto jak i pszenicę bardzo był żywy i ceny wyższe.

W Austrii i na Węgrzech dążność zwykła panować nie przestała, do czego się także wielki nieurodzaj kukurudzy w znacznej części przyczynia.

W środkowych i północnych Niemczech przy ożywieniu co dzień wzrastającym ceny tak pszenicy jak żyta płacono wyższe.

Na ostatniej giełdzie naszej notowano za 1000 kilogr. (2460 fut. pol.) pszenicy na ten miesiąc 93 talarów, tyleż żyta na ten miesiąc 67½ tal., na wrzesień-październik 64½ tal., na październik-listopad 63½ tal., na listopad-grudzień i na kwiecień-maj 1874 r. 62½ tal.

Na ostatnim targu naszym przy średnim dowozie i dobrej do kupna chęci:

Notowano 100 kilogramów (246 fut. pol.): pszenicę białą 75/8 — 85/8, żółtą 72/3 — 82/3; żyto 63/4 — 75/12; jęczmień 51/2 — 61/6; owies 47/12 — 45/6; groch 51/3 — 52/3; wyka 4 — 41/12; łubin żółty 4 — 41/4, niebieski 31/3 — 33/4; rzep 71/2 — 85/12; rzepik 75/12 — 711/12 tal.

Okowita, stale, za 100 litrów (100 kw. pol.) 100% Trallesa w miejscu 245/6 tal., na ten miesiąc 241/2 tal., na sierpień-wrzesień 233/4 tal., na wrzesień-październik 221/3 tal., na październik-listopad 21 tal., na listopad-grudzień 20½ tal., na kwiecień-maj 1874 r. 207/8 tal.

Banknoty austriackie po 903/8 tal. za 150 zł., banknoty ross.-polskie po 813/8 tal. za 90 rsa.

Ostatnie wiadomości.

Cały zapas dzisiejszych ostatnich wiadomości politycznych składa się z doniesień o przyjazdach i odjazdach różnych władców europejskich to z Wiednia, to do Wiednia. I tak: książę serbski Milan odjechał wczoraj z Belgradu do Wiednia, zegnany entuzjastycznymi okrzykami ludu; książę rumuński Karol udać się ma z Wiednia do Paryża, a równocześnie donosi dziennik *Fanfulla*, że król włoski otrzymał pismo od cesarza niemieckiego, zapraszające go do odwiedzenia Berlina, jeżeli wybierze się w odwiedziny do Wiednia.

Telegramy „Kraju”

Zagrzeb 25 sierpnia. Prezydent Mazuranie zagał posiedzenie sejmiku krockiego przemową, w której wyraził nadzieję, że porozumienie się przyjdzie do skutku. — Przyjęcie projektu ugody jest bardzo prawdopodobne.

Madryt 25 sierpnia. Usiłowany rokosz fregaty „Carmer” spełził na niczym.

Kursa. — Wiedeń 25 sierpn. godz. — 4% zjednocz. dług państwa banku 70.10. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73.50. — Losy z 1860 r. 101.90. — Akcje banku 970. — Akcje kredytowe 243.50. — Londyn 111.15. — Srebro 105.80. — Dukaty —. — Lombardy 182.50. — Losy z 1864 r. 139.75. — Akcje franko-aust. 81.50. — Napoleony 8.88. — Akcje kolei Karola Ludwika 219. — Akcje kolei lwow. czern. 140. — Akcje kolei półn. wschodniej 127. — Akcje banku związkow. 63. — Oblig. indemn. gal. 75.25. — Akcje banku wied. dla obrotu 151. — Akcje anglo-banku 196.50. — Akcje kolei rząd. 335. — Akcje siedmiogrodz. —. — Kolei Rudolfa 161.50. — Tramway 257. — Banku budowy 113.50. — Akcje kolei wschodniej 73. — Akcje banku anglo-węg. 65. — Akcje kolei zjedn. 147.50. — Losy tureckie 64.10. — Losy premj. węg. 84.25. — Akcje kolei bogumińskiej —. — Akcje kolei ces. Elżbiety 218.50. — Akcje kolei półn. zachodn. 205. —. — Akcje franco-hungaria 29. —. — Ogólny bank austr. 135.50. — Akcje nowego wiedeńskiego tow. Tramway —.

Uspokojenie giełdy: mocne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKÓW, 26 sierpnia.		Wiedeń, 23 sierpnia.	
placa	zadaja	placa	zadaja
Zła. c.	Zła. c.	Zła. c.	Zła. c.
4% Obligacje indemn. galicyjskie ..	74 25 76 —	Węgierskie poz. prem. na 100 zła.	84 50 85 —
„ kupon ubiegły ... 149		Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. m. k.	173 50 174 —
4% Listy zastawne galicyjskie	70 — 72 —	Krakowskie „ 20 zła.	22 — 23 —
„ kupon ubiegły ... 60		Ofen (Budy) „ 40 „	23 50 24 —
5% Listy zastawne galicyjskie	76 50 78 50	Rudolfa „ 10 „	13 — 14 —
„ kupon ubiegły ... 75		Salzburga „ 20 „	18 — 20 —
4% Listy zastawne polskie serja I.	94 — 95 75	Obligacje:	
„ kupon ubiegły ... 68		Indemnizacyjne galicyjskie „	75 25 76 —
4% Listy zastawne polskie serja II.	93 25 94 75	Pożycz. kolei węg. sr. 5% szt. 120 zła.	— — — —
„ kupon ubiegły ... 68		Akcie bankowe:	
5% Listy zastawne polskie nowe ..	93 25 94 75	Anglo-austriackie za 120 zła.	196 50 197 —
„ kupon ubiegły ... 86		Boden-Credit austriack. „ 80 „	248 50 250 —
4% Listy likwidacyjne polskie	79 25 81 25	„ węgier. „ 80 „	61 50 62 50
„ kupon ubiegły ... 102		Francjo austriackie „ 80 „	83 50 84 —
6% Listy zastawne banku hip. gal.	82 50 84 50	„ węgierskie „ 80 „	28 — 29 —
„ kupon ubiegły ... 290		Galic. banku hipotec. „ 200 „	— — — —
6% Listy zastawne banku włościań.	— — 94 —	„ dla handlu i prz. „ 80 „	— — — —
„ kupon ubiegły ... 090		„ Landebk. Lwów. „ 100 „	— — — —
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego: ..		Handelsbank wiedeński „ 200 „	117 — 118 —
5½% Listy zast. 36-letnie srebrom.	— — — —	Interventionsbank „ 80 „	— — — —
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	— — — —	Länderbank Verein „ 140 „	127 50 128 50
6% „ „ 18-letnie ..	— — — —	Nationalbank „ 972 — 974 —	— — — —
Akcie kolei warszawsko-wiedeńskiej.	— 95 —	Unionbank za 200 zła.	147 50 148 —
„ galic. Karola-Ludwika ..	217 — 222 —	Verkehrsbank austriackie „ 80 „	63 50 64 —
„ lwowsko-czern.-jaskiej ..	138 — 142 —	Verkehrsbank „ 80 „	151 50 152 50
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	— — — —	Wechslerbank wiedeński. „ 80 „	157 — 159 —
Losy krakowskie na 20 zła.	— 24 50	Wechslerstaben Gesell. „ 80 „	115 — 116 —
„ 5% (Donau-regulierung)	— — — —	Wiener Bank Verein „ 80 „	179 — 180 —
„ premjowe węgierskie ..	— — — —	Akcie kolei:	
„ 3% tureckie 400 franków	— — — —	Arcyksiecia Albrechta 200 zła.	— — — —
„ miasta Stanisławowa	— 24 50	Alföld Fiume 200 zła. sr.	154 — 155 —
Srebro nowe austriackie „	104 50 106 50	Dniestrzańskie 200 „	— — — —
„ w kuponach „	104 — 106 —	Elisabeth 200 zł. m. k.	218 — 219 50
„ (obraczkowy rubel) „	166 — 173 —	„ Linz Budw. 200 zła. sr.	190 — 191 —
Ruble papierowe rosyjskie „	149 50 151 —	Eperies-Tarnow 200 „	— — — —
Talary pruskie „	165 — 166 50	Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2075 — 2082 —
Dukat obraczkowy „	5 26 5 38	Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr.	219 40 220 50
20-frankówka „	8 82 8 98	Kaschan Oderberg 200 zł. m. k.	154 50 155 50
Rumuńskie obligacje 100 tal.	39 50 41 50	Lemb. Czern. Jassy 200 „	139 50 140 50
WIEDEN, 23 sierpnia.		Rudolfsbahn 200 „ sr.	161 — 162 —
Renta austriacka 5% „	70 60 70 70	Siebenbürger I. 200 „	151 — 152 —
„ „ w srebrze 5% „	73 30 73 60	Staatsbahn (500 fr.) 200 „	335 50 337 50
Losy:		„ II emisji. 800 „	— — — —
Z roku 1839 całe za 100 zła.	292 — 295 —	Südbahn (Lombard) 200 zł. m. k.	184 50 185 50
„ 1839 ½ „ 100 „	270 — 272 —	Theissbahn 200 „	207 50 208 50
4% „ rząd. z r. 1854 za 250 „	93 — 93 50	Tramway wied. 200 „	260 — 261 —
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	102 20 102 40	Weg. gal. I. Zupk. 200 „ sr.	— — — —
5% „ „ 1860 ½ „ 100 „	110 50 111 50	„ Nordostbahn 200 „	117 — 127 50
Rządowa „ 1864 za 100 zła.	139 25 139 75	„ Ostbahn (500 fr.) 200 „	73 50 74 —

WARSZAWA, 23 sierp.		Rrs. k.	Rsr. k.
placa	zadaja		
Zła. c.	Zła. c.		
Listy zastawne serji 1. 4%	95 40 95 70		
„ „ 2. 4%	94 15 94 40		
„ kupon ubiegły	— 67 —		
„ nowe 5%	94 — 94 40		
„ kupon ubiegły	— 84 —		
„ likwidacyjne 4%	79 50 79 80		
„ kupon ubiegły	— 91 —		

Nakładem Wydawnictwa „KRAJU”

wyszły świeżo następujące dzieła:

CHROBACYA.

Rozbiór Starożytności Słowiańskich. — Napisał Tadeusz Wojciechowski, dr. filoz. T. I. zhr. 4 cent. 50.

GAWĘDY

przez Berlicza Sasa. — Zhr. 1 cent. 50.

POWIEŚCI WSCHODU I ZACHODU

p. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego. Zhr. 1 cent. 50.

FIZJOLOGJA CODZIENNEGO ŻYCIA

G. H. Lewes'a z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski. — Dwa tomy zhr. 3.

Dzieł powyższych nabyć można w Krakowie w Administracji „Kraju” przy ulicy Mikołajskiej Nr 435.

Zamiejscowe zamówienia powyższych dzieł winny być adresowane do Administracji „Kraju” przy załączeniu cen wyżej podanych — po czym lub za pocztowem pobraniem Administracja przesyła zamówione dzieła pod wskazanym adresem franco.

Chociaż skargę o wyrządzone mi krzywdę i niesłuszną potwarz przez dr. Rotha lekarza powiatowego w Dąbrowie zanieśliśmy do Wy. Namiestnictwa, to przecież warto, aby się i Publiczność dowiedziała — jak organa rządowe, którym życie i zbawienie obywateli kraju powierzono są, nawet w ogólnej klęsce, bez długich ceremonij i namysłu poświęcają sprawy publiczne swoim zemstom i zatargom prywatnym.

Dnia 17 zeszłego miesiąca, kiedy cholera wybuchła w naszym mieście, zostałem mianowany lekarzem cholerycznym przez c. k. Starostę pana Cassine, który po kilku dniach później za urlopem niestety wyjechał.

Korzystając z tej sposobności dr. Roth usunął mnie czem prędzej od tej posady pod pozorem kilku grzechów śmiertelnych, z których tylko główny i pierwszorzędny tu nadmienić muszę:

Zarzuca mi dr. Roth, że nie leczę chorych umiennie na zasadach nauki, bo przepisuję chorym napar wymiotnicy albo i sama wymiotnice (rozumie się między innymi środkami), i aby nadać temu zarzutowi cechę osobliwej wagi posuwa swą zarozumiałość do tego stopnia, że podał do starostwa projekt domagając się, aby wbrew istniejącym ustawom zabroniło aptece wydawania leków wymiotnych w ogóle przez czas trwania epidemii na ordynację lekarzy w powiecie praktykujących. Risum teneatis lectores!

Podając takie zachwale postępowanie małego despotyka w małym miasteczku do oceny publiczności, zapraszam fachowych, by na tem miejscu dla nielekarskiej publiczności przystępnem raczyli swoje zdania co do wymiotnicy wypowiedzieć, albowiem co do mnie, to opierając się na własnych doświadczeniach nabytych w roku 1849 i 1855 i przez kilka tygodniowe trwanie teraźniejszej epidemii cholerycznej — niemniej i na doświadczeniach innych lekarzy: Canstatt, Kowacs, Warsauer (w swojej broszurce o choleryce) zadawałem wymiotnice mianowicie w początkach — z bardzo pomyślnym skutkiem.

Byłoby do życzenia aby i dr. Roth uszczęśliwił świat i wypowiedział, któremi drogami on jeden tylko dotarł do istoty cholery i ogłosił specyficzny sposób swego leczenia. Czy referent mojej skargi zdobył się na tyle odwagi cywilnej, aby sprawdzić w miarę — pokazać się. (4555).

Dąbrowa 19 sierpnia 1873.

Izydor Feingold

wiceburmistrz i lekarz miastowy.

Niniejszem mam zaszczyt najuprzejmiej donieść, że dziś przedpołudniem o godzinie 11½ ko-

Celestyna z domu Himml

szczęśliwie powiła zdrową, silną, córeczkę.

Jaworzno przy Szczakowie (Galicya)
22 sierpnia 1873 r.

Edmund Weissleder

4556 naczelnik kopalni i assessor górniczy.

W pobliżu Krakowa

w Galicyi lub w królestwie Polskiem poszukuje się do nabycia dóbr dobrze zarządzanych i w korzystnych stosunkach za mniej więcej 100.000 rubli lub za tę sumę jeszcze z dopłatą. Oferty pod znakiem X 4048 przyjmuje Rudolf Mosse Expedito anonsów w Wroclawiu (4554)

Od wielu lat w najwyższych i najdalszych warstwach znany i ulubiony

Proszek dla Dam

z apteki „pod złotym jeleniem”, na Kohlmarkt Nr. 11 udziela natychmiast skórze białości, gładkości i delikatności, nawet bynajmniej nie będąc szkodliwą. Cena pudełka proszku różowego lub białego 50 kr.

Prawdziwy ma tylko jedynie w głównym i rozsyłkowym składzie, w aptece „pod złotym jeleniem” Kohlmarkt L. 11 W. Twerdy w Wiedniu. (4278 19-20).

Ogólnego zbioru powieści J. I. Kraszewskiego

serya 6ta, a drugiego rocznika tegoż wydawnictwa serya II. opuściła prasę i została rozszlana wszystkim prenumeratorom. — Obejmuje ona tomów 5: **Czercha Mogiła**, tom I. — **Milion posagu**, tomów 2. — **Ostatni z Siekierzyńskich**, tom 1 i **Latarnia Czarnoksiężka**, Serja II. tom 1.

Prenumerata na pisma J. I. Kraszewskiego wynosi z przesyłką poc to : rocznie (za 20 do 22 tomów) 14 zhr. — półrocznie 7 zhr. — kwartalnie 3 zhr. 50 ct. —

Dla prenumeratorów **Biblioteki Powieści i Romanów** z przesyłką rocznie: 10 zhr. — półrocznie 5 zhr. — kwartalnie 2 zhr. 50 ct. Dla prenumeratorów miejscowych: kwartalnie 2 zhr.

Dotychczas wyszły dzieła zawierają:

Dwa światy, 4 tomy. — **Chata za wsią**, 3 tomy — **Poe-ta i świat**, 2 tomy — **Pod włoskiem niebem**, 1 tom — **Stary sługa**, 2 tomy — **Dziwadła**, 2 tomy — **Ostrożnie z ogniem**, 1 tom — **Latarnia Czarnoksiężka**, 4 tomy **Historia o bladej dziewczynie**, 1 tom — **Lado-wa Pieczara**, 1 tom — **Pamiętniki Nieznajomego** tomy 2 — **Powieść bez tytułu**, 4 tomy — **Czercha Mogiła**, 1 tom — **Milion posagu**, 2 tomy — **Ostatni z Siekierzyńskich**, 1 tom — **Latarnia Czarnoksiężka**, (Serja II.) 1 tom.

Nowa przystępujący abonenci mogą nabyć rocznik pierwszy 22 tomy za cenę prenumeryacyjną. — Prenumeratę należy wysłać do księgarni 4043(2)

Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Lekarz zębów i dentysta

magister **Adolf Lehrer** z Wiednia mieszka stale w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 94 na I. piętrze naprzeciw handlu pana Kaczmareckiego

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że wyrabia bardzo piękne sztuczne

zęby i całe szczęki

tak z wulkanitu, jako też ze złota, które bez bólu osadza. Podróźni mogą otrzymać całą szczękę w przeciągu 36 godzin. Każdy ból zębów zostanie bez wyrwania zęba usmierzonym: tudzież plombuje za poręczeniem, tak złotem, jako też i inną masą wypełniającą. (4358 5-6).

Godziny przyjęcia od 9 z rana do 5 po południu

Założony 1845. 1845 Fondé.

Skład Mebli Mich. Örley'a,

Wiedeń, Schottengasse 1.

poleca Szan. Szlachcie i P. T. Publiczności swój wielki **skład** dobrze zaopatrzony we wszelkie przedmioty własnego wyrobu, tudzież w sprowadzone przedmioty ze wszystkich krajów do ozdoby mieszkań, biur i dworców. Na żądanie daje się plany, rysunki, fotografie i cenniki, a zamówienia wykonuje się najspieszniej. (44 8 6-12)

1873. Wystawa powszechna grupa VIII.

SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industriels

Vienne. Stadt Hegelgasse Nr. 8 I. Stock (verlängerte Johannesgasse).

Etoffes pour meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés et Moquettes.

Rideaux tulles brodes, Certonnes, Velours, Repts de laine couleurs antiques.

Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins. Cuirs de Cordone, papiers imitation cuir, papiers peints.

Céramique pour panneaux et lambris.

Faïences pour salles de bains et carrelage.

Entrée libre des magasins.

Wybór w materyach na meble, w kobiercach, haftach i fajansach

Największa rzetelność knipiecka i artystyczny gust. 3755(50-78)

I. Hegelgasse 8, na I. piętrze.

Envoi Franco d'échantillons en province.

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 1 września r. b. aż do dalszego postanowienia zaprowadza się dla ruchu pomiędzy galicyjskimi i mołdawskimi stacyami z jednej, a stacją Szczecinem z drugiej strony na miejsce dotyczących opłat frachtowych w północno-galicyjskiej taryfie związkowej z dnia 1 września 1870 roku, jako też w dodatku z 1 sierpnia 1871 roku uwidocznionych nową taryfę związkową, którą nabyć można w naszych stacjach związkowych, w Dyrekcyi ruchu we Lwowie jako też w ekonomacie naszej jeneralnej Dyrekcyi w Wiedniu.

Lwów w lipcu 1873 r.

Dyrekcya ruchu.

W drukarni „Kraju” pod zarządem St. Gralichowskiego.